Nr. 298. We Lwowie Niedziela dnia 28. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 36 marek, kwartalnie 12 marek, [illegible]; do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cent.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli **jeden duży tom** — zaś po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli **cztery duże tomy** tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *[illegible]* p. t. „Dla Idei", zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie **kwartalni**, otrzymują **bezpłatnie** (jedynie za zwrotem *porto* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 27. grudnia.

Ostatni proces anarchistów przed sądem lipskim daje sposobność do uwag wielkiej wagi nad położeniem wewnętrznem Niemiec. Niezaprzeczony mąż stanu i dziś poświęca się w zupełności dla Niemiec i stara się o to, by powiększyć ich polityczne i państwowe granice, a niesłychane szczęście i powodzenie wieńczą jego usiłowania na polu polityki zagranicznej. Mniejszem powodzeniem cieszą się jego usiłowania w sprawach wewnętrznych. Jeśli przypomnimy sobie to wszystko, co się działo na polu wewnętrznej polityki w ostatnich dziesięciu latach, to dopatrzymy [illegible] drugiego w Europie państwa, któreby tak smutny pod tym względem przedstawiało obraz. Parlamentaryzm niemiecki stworzył pod przewodnictwem, a raczej pod naciskiem bismarkowskiej polityki kontrasty, których w drodze parlamentarnej i legalnej rozwiązać nie można i które uniemożliwiają wspólne działanie szczepów niemieckich na gruncie konstytucyjnym. Niemcom pozostaje dziś smutna alternatywa: albo wyrzec się parlamentaryzmu, albo być świadkami smutnej jego egzystencji, która każdemu nieuprzedzonemu przedstawia się jako karykatura tak głośno opiewanej i tak drogo okupionej jedności.

A obok tego smutnego zjawiska u góry szalony wzrost agitacji, wstrząsającej podstawami społeczeństwa. Socjalizm postępuje szybko mimo wszelkich środków represyjnych, które się okazują bezsilnemi w obec niego. Mniemają dziś powszechnie, że socjalizm jest chorobą międzynarodową. Nie trudno atoli dowieść, że Niemcy są jego ojczyzną, że w Niemczech ma on swoje główne siedlisko, że z Niemiec wyszli jego apostołowie, by głosić całemu światu ewangelję socjalizmu i Niemcom wreszcie przypada smutny zaszczyt być miejscem urodzenia socjalistów jako takich. Wszędzie indziej wiedzie socjalizm żywot bardzo mizerny, gdy w Niemczech może się poszczycić najpiękniejszemi rezultatami. Nie nie pomogły usiłowania ks. kanclerza zajęcia się losem robotników celem poprawy ich smutnego położenia i wskazania, że w Niemczech znajdzie się dość miejsca dla politycznych i ekonomicznych aspiracyj klasy robotniczej; nie pomogły środki represyjne i ustawy przeciw socjalistom, które miały za cel zniszczenie ich organizacji i odstraszenie od nich ogółu robotników. Socjalizm został niebezpieczny, a ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego zadokumentowały jasno, że socjaliści są tem stronnictwem, które w ostatnich czasach wykazuje wzrost największy.

Na jak szalone kroki odważa się dziś agitacja socjalistyczna, tego dowodem proces lipski, przeprowadzony przeciw uczestnikom zamachu w Niederwaldzie.

Rozprawa udowodniła, że tylko dzięki nieprzewidzianemu przypadkowi zamach się nie udał. Gdyby się Rheinsdorfowi było powiodło [illegible]

Jeśli naród niemiecki nie skorzysta ze smutnej nauki procesu lipskiego, wówczas przekona się, że rok bieżący kończy się [illegible] pod smutniejszemi auspicjami, aniżeli gdzieindziej w Europie.

Wiadomość podaną przez nas o odbytej zeszłego tygodnia we Lwowie konferencji w sprawie cel i taryf kolejowych, uzupełniamy doniesieniem, że konferencja rzeczona zebrała się na zaproszenie wiceprezesa Towarzystwa gosp. p. Bolesława Augustynowicza, i że uczestniczył w niej także p. Maksymiljan Bodyński, sekretarz lwowskiej Izby przemysłowej. Ponieważ komitet Towarzystwa gospodarskiego zamierza [illegible] czego całej Przedlitawji w Wiedniu z wiosną ażeby wyżwymienione sprawy załatwić ile się da z wszechstronnem uwzględnieniem interesów rolnictwa i handlu, przeto zadaniem konferencji i wybranego przez nią subkomitetu jest przyspieszenie sprawy przez opracowanie szczegółowe przedmiotu i sformułowanie wniosków, które przedłożone komitetowi Towarzystwa gosp. będą mogły następnie służyć za podstawę obrad kongresu. A że są to kwestje obchodzące w równej mierze wszystkie państwa europejskie, przeto dla omówienia i pogodzenia różnorakich interesów w grę tu wchodzących, uzna może kongres rolniczy wiedeński potrzebę zwołania w tym przedmiocie powszechnego kongresu europejskiego.

Ziemie polskie.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza zatwierdzoną przez cara uchwałę Rady państwa w przedmiocie uposażenia cerkwi w Leśnie na Podlasiu, przy której osiędą mniszki prawosławne. Oprócz sum pochodzących z kapitału pozostającego w rękach Synodu, Rząd ze swej strony będzie dodawał na utrzymanie tego pierwszego w Kongresówce prawosławnego żeńskiego monasteru po 1850 rubli rocznie. Oddano też monasterowi na własność oprócz gruntów popaulińskich (w Leśnie był klasztor Paulinów), 188 przeszło morgów lasu. Kościół leśniański skonfiskowany został na rzecz prawosławia jeden z pierwszych, ponieważ posiadał obraz cudowny Chrystusa Pana, do którego lud cisnął się masami nie tylko z Podlasia, ale i z Litwy. Omylił się Rząd wszakże w wyrachowaniu swojem, bo skoro tylko ten obraz zabrany został na rzecz prawosławia, jako ponęta mająca lud ciągnąć do tegoż, wnet zdaniem chłopów utracił cudowną moc swoją i nikt go nienawiedza. Otóż zawodowi temu mają zaradzić mniszki prawosławne, na które włożono obowiązek utrzymywać szpital i szkółkę, w którychby leczono i uczono bezpłatnie dzieci okolicznych włościan, by tym sposobem przyciągnąć na nowo do Leśnej „wozsojedinionnych" unitów.

Z Warszawy piszą do *Dzien. Pozn.*:

Ponury widokrąg naszego bytu z każdą chwilą się zaciemnia. Grom spada za gromem, a przy świetle towarzyszącej im błyskawicy, spostrzegamy straszną walkę oporu biernego z czynną napaścią, walkę nie o życie, lecz o śmierć. Nie ma jeszcze tygodnia od czasu, jak wam przesłałem ostatnią korespondencję, którą spodziewałem się zamknąć tegoroczną kronikę strat naszych. Niestety nowe nadchodzą wypadki. Dekret rozwiązujący i znoszący Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Białej, Radzyniu, Milanowie i Sterdyni, już zapadł.

Geneza rozporządzenia tego jest wysoce charakterystyczna. Ażeby przeprowadzić zniesienie Zgromadzeń, rozpoczęto walkę w piśmiennictwie. Mianowicie pop Lebiedińskij wydrukował w *Chełmsko-warszawskim eparchialnym Wiestniku* podłą denuncjację, oskarżającą Siostry w Radzyniu o znęcanie się nad chorymi wyznania prawosławnego, celem zmuszenia ich do zaparcia się schyzmy. Według oszczerczej insynuacji, Siostry miłosierdzia miały nacierać chorych piaskiem (!) [illegible] opalonych pokojach itd. Chorzy z gatunku „wozsojedinionnych", mieli ponoć [illegible] uciekali do domów w prostej bieliźnie, pomimo kilkunastostopniowego mrozu na dworze (!)

Nikczemna denuncjacja spowodowała rozkaz nieboszczyka Albiedyńskiego wytoczenia Zgromadzeniu śledztwa, które natychmiast przeprowadził urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze Bykow. Śledztwo w denuncjacji Lebiedińskija nie wykryło ani cienia prawdy i minister spraw wewnętrznych polecił czasowo pełniącemu obowiązki gubernatora siedleckiego, Iwanience, sprostować urzędownie fałszywe doniesienie, co też uczyniono w tymże samym *Chełmsko-warsz. Wiestn.*

Zdawało się, że urzędowa odprawa winna położyć kres wszelkim nikczemnościom ze strony popów, lecz ci, nie mogąc nic zrobić „donosami", chwycili się innej drogi.

Ów Lebiedińskij oraz Pajewskij w *Choł.-warszawsk. Wiest.* i Apolinarij Kowalnickij w *Cerkownon Wiest.* zaczęli drukować artykuły w duchu nowego patrjotyzmu rosyjskiego, rozwodząc się nad potrzebą wprowadzenia na unji w miejsce instytucji dobroczynnych katolickich „wtoroho oddielenja kancelarii hospoda boha i priniata proszenij" (drugiego wydziału kancelarji próśb, na imię cara podawanych) wraz z nierozłącznemi siostrami zgromadzenia świętej Jekateryny, wielkiej męczennicy. Upatrywali w tem: raz zaciśnięcie węzła między nowonawróconym a misjonarzem, powtóre pozbawienie nas wszelkich swojskich instytucyj — nawet filantropijnych.

Logika popów trafiła widocznie do przekonania władz, gdyż równocześnie z ukazaniem się ich elukubracji w druku, posłyszeliśmy zapowiedź ciosu. Wymierzono go ostatecznie na przedstawienie owego łotrowskiego komitetu do spraw unickich, o którym w onym czasie donosiłem.

Dekret zapadł — i dziś fundatorom zniesionych zgromadzeń i ich spadkobiercom nie pozostaje nic innego, jak tylko cofnąć zapisy poczynione na rzecz bractw i to cofnąć w sposób legalny, jak to już uczynili inni z funduszami szkolnemi i szpitalnemi. Samobójcami przecież być nie możemy i nie możemy popierać własnym groszem instytucyj, przeznaczonych jedynie na naszą zagładę."

W Kijowie obradujący archijereje i metropolici zredagowali i ogłosili list pasterski, którym sztundystów piętnują jako odszczepieńców od cerkwi prawosławnej, a odszczepieństwo przypisać należy — mówi list — temu głównie, że obałamuceni sekciarze ci ulegają wpływom „ze zgniłego Zachodu," [illegible]

Wspominamy o treści listu pasterskiego dla charakterystyki stosunków rosyjskich. Oczywista, że w obecnej chwili takie listy pasterskie dla społeczeństwa rosyjskiego są niby kadzidłem umarłemu; [illegible] może zażegnać ów zamęt rosyjski we wszystkich kierunkach.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. *Ruskij Kurjer* — nie jest pismem wpływowem — zawsze atoli głos w nim zamieszczony zasługuje na uwagę — zwłaszcza jeśli zawiera gorzką prawdę wypowiedzianą nierozważnym i bezwzględnym rusyfikatorom, jaką n. p. znajdujemy w liście niejakiego pana N. wystósowanym do redakcji. Autor tego listu pisze:

„Czytając artykuły *Nowego Wr.*, zapełniane wymyślaniem i potwarzą na Polaków i na wszystko co polskie, niekiedy mimowolnie poddajemy się chęci rozwiązania zagadki: czy rzeczywiście kochają Rosję panowie owi pisarze, produkujący się w rzeczonym dzienniku? W istocie wystawmy sobie Polaka (a obecnie jest takich wielu), — nawiasowo twierdzi p. N. — szczerze kochającego Rosją, jako wspólną wszystkich mieszkających w niej ojczyznę; sympatyzującego z wielu rysami charakteru rosyjskiego; [illegible] w nim (to jest w Polaku, jakiego sobie p. N. wystawia) [illegible] obficie przy[illegible] *Nowego Wrem.*? Przed jego (Polaka) oczyma, że tak powiemy, z błotem się miesza wszystko, co polskie: religię, obyczaje, mowę, dzieje, piśmiennictwo Polaków; wszystko się [illegible] niewierkę. [illegible] polską zmazać należy z oblicza ziemi bez śladu i raz na zawsze. Cóż dziwnego, że wszystkie najlepsze uczucia, nabyte skutkiem długiego obcowania z Rosjanami, rozczytywanie się w pisarzach rosyjskich [illegible] uczucie pokrzywdzonej w najgłębszych i najświętszych podstawach swej godności narodowej? Ztąd też powiadamy, że działanie *Nowego Wrem.* skierowane jest właśnie do tego, by [illegible] uczucie n'eprzyjaźni, [illegible] możliwemu zbliżeniu się Rosjan z Polakami. Dajmy na to, że wszystkie gazety rosyjskie podobne są do *Nowego Wrem.* [illegible] *Now. Wr.* [illegible] kryterjum do sądzenia o rosyjskiem społeczeństwie? Nie wiemy — kończy autor — czy *Now. Wr.* postępuje bezwiednie, [illegible]

Specjalna komisja pod prezydencją profesora Wyszniegradzkiego, której powierzono zadanie opracowania projektu ogólnego profesjonalnego wykształcenia w Rosji, ukończyła swoje prace i jak donosi *Now. Wremja*, projekt przez nią opracowany [illegible] Elaborat komisji proponuje zaprowadzenie w szkołach elementarnych wykładów rękodzielnictwa, zakładanie szkół do przygotowania majstrów i szkół wyższych dla poświęcających się przemysłowi i handlowi.

Sąd przysięgłych w Moskwie uznał bezwarunkowo winnymi: Rykowa, Rudniewych, Jewtichiewa Matwidjewa; uniewinnił: Aliaszewa, Ziemcowa, Szestowa, Krasnopiewcowa i Winogradowa. Pozostałych zaś sąd uznał winnymi z uwzględnieniem łagodzących okoliczności.

Kronika paryska.

Paryż 18. grudnia.

(Des Etrennes! Podarunki noworoczne p. Ferry'ego: cła i nici. Horoskop na przyszłość. Revues teatralne. Kryzys ekonomiczna i cholera. Librecista „Pięknej Heleny" akademikiem. Plotki paryzkie. Panna von Zantd fosforée. Przygody Sary Bernhard i „turańczyka" Richepina. „Theodora" Sardou. „Dramat w przedsionku Palais de Justice". Pani Clovis-Hugues zabójczynią oszczercy. Fabuła dramatu. Nowości naukowe i literackie. „Germinal" Zoli. Bartek-Vinqueur).

Wystawy skromniejszych sklepów i wielkich magazynów przepełnione rozmaitemi zabawkami i świecidełkami dla małych i dużych dzieci; księgarnie zwracające uwagę pysznemi oprawami wydawnictw gwiazdkowych, pewien ruch zresztą przyspieszony na ulicach, szczególniej w porze wieczornej, o zmroku — to niechybna oznaka, że zbliża się najuroczyściej może przez Francuzów obchodzone święto Nowego roku. *Des etrennes!* podarunki noworoczne, oto okoliczność budząca najwięcej interesu. Każdy obowiązany jest coś dać w upominku, lecz i spodziewa się otrzymać coś w zamian. Przygotowują się niespodzianki, które z daleka już intrygują dobrego paryżanina i koło tej osi obraca się cały interes świąteczny.

Podarunki noworoczne są we Francji nie tylko modą, lecz i głęboko zakorzenionym zwyczajem. Biada temu, kto niemi nie obdziela... Wie o tem dobrze p. Ferry, prezes francuskiego gabinetu, posiadający władzę prawie dyktatorską, bo oto dał już świeżo Francji maleńką reformę ustawy wyborczej do Senatu — to dla republikanów—wieśniakom zaś podarować zamierza cła protekcyjne na zboże i mięso. Tkacze znowu lyońscy domagają się na gwiazdkę zwolnienia od cła nici bawełnianych — i także je niewątpliwie otrzymają. Każdy musi coś dostać, a Rząd pamięta o tem dobrze, tembardziej, że w roku przyszłym 1885 mają się odbyć nowe wybory do Izby, które orzekną, czy pan Ferry zostać ma i nadal respublikańskim dożą, czy kto inny z jego kolegów — p. Brisson, Floquet, Freycinet..., lub może Clemanceau, a nawet Andrieux!

Wśród tej krzątaniny noworocznej zaczyna się już powoli przegląd wypadków ubiegłego roku. Prasa załatwia jeszcze stare rachunki, teatra już jednak rozpoczęły swe *Revues* — sztuki, które są tem w dziedzinie Melpomeny, czem kalendarze i roczniki w naszem życiu codziennem. Przyznać należy, że rewje te nie bardzo dowcipnie i bogato się prezentują. Sytuacja jest nie wesoła — ogólny zastój i kryzys, to też nawet Paryżanom zbyt się na humor nie zbiera. Na dobitkę nastraszyła nas niedawno cholera. Pojawiła się, wypędziła z miasta zamożnych Paryżan i bogatych cudzoziemców, i zgubiła się! Złośliwa psota jak na te ciężkie czasy. Rok przytem ubiegły w życiu Francji niczem szczególnie pomyślnem i ważnem się nie zaznaczył. Skromna rewizja konstytucji, jeszcze skromniejsze rezultaty nieukończonej dotąd wyprawy tonkińskiej, pomimo fajerwerkowych zwycięztw admirała Courbeta; parę nieco burzliwych zebrań; parę głośnych śmierci, jak Dumasa, Wurtza, parę nowych przyjęć do Akademji nieśmiertelnych — ostatnio Ludwika Halevy'ego librecisty „Pięknej Heleny" — ot i wszystko niemal. Nawiasowo tylko dodam jeszcze, że p. Halevy do grona nieśmiertelnych przyjęty został nie za sprawą nadobnej żony Menelaja, lecz za niedawno napisaną powieść *L'abbé Constantin*, której bohater obdarzony jest wszystkiemi teologicznemi i nieteologicznemi cnotami.

Jeżeli jednak brakło wypadków większej doniosłości i wagi — to nie zbywało na drobniejszych ploteczkach, któremi Paryż lubi się bawić, zmieniając od czasu do czasu zabawki. Dość niedawno cały gród nadsekwański i jego pantofelkowe dziennikarstwo zajmowało się wypadkiem, który wydarzył się na scenie młodziutkiej i niewinnej śpiewaczce, pannie van Zaudt. Jedni utrzymywali, że dla dodania sobie „kurażu" wypiła jakiś kieliszek zbyt mocnego likieru; drudzy, że zażyła tylko za wielką dozę fosforu — dość, że straciła panowanie nad sobą na scenie, nazajutrz zaś dzienniki ogłosiły o wielkim skandalu p. t. *une artiste ivre sur la scene!* Mimo różnych protestów i tłómaczeń krzyknięto chórem, że panna Z. była pijaną i zmuszono ją do opuszczenia sceny. Zapewniają świadomi rzeczy, że młoda artystka za to została skazaną na banicję, że nie miała ani jednego przyjaciela, któryby się za nią wstawił. Cnota i skromność, na scenie szczególniej, nie popłaca w tym zepsutym wieku. Publiczność chce mieć artystkę całą dla siebie i skromnego dziewictwa nie przebaczy! Jest to zresztą w zwyczaju wszystkich starych zalotnic, takich jak nadsekwańska stolica. Panna Zandt tedy wyjechała do Petersburga, może dla tego, żeby swoją słabą główkę przyzwyczaić do pewnych doz alkoholu, żargon zaś paryski wzbogacił się o jeden elegancki wyraz dla oznaczenia tak zwanego „zalania". Mówi się tu teraz w tych wypadkach — *fosforé...*

Awanturka panny Zandt była tylko małym epizodem. Stałego wątku do miejskich ploteczek dostarcza oddawna głośna artystka, ulubiona *joujou* Paryżan — pani Sarah Bernhardt. Na wiosnę cały Paryż wczytywał się w jej skandaliczną biografię, zareklamowaną szumnie przez proces sądowy — potem nastąpiła wycieczka nad morze, do Sainte Adresse koło Hawru, gdzie artystka posiada własną willę — gdy zaś było już cicho zbyt długo, prasa buduarowa wywlokła na światło dzienne w sposób melodramatyczno-tragiczny nową przygodę fantastycznej Sary. Paryż dowiedział się, że genjalna artystka zerwała z wielkim trzaskiem nietajny nikomu stosunek z rozgłośnym poetą i „turańczykiem" p. Janem Richepinem, autorem „Blasphemes'ów". Donoszono, że dziki Turan i zawzięty wróg wszystkich Aryów zbiegł aż do Ameryki i zostawił panią Sarę nieutuloną w łzach i żalu, a nawet już blizko śmierci. Telegrafowano co dzień biuletyny z Sainte-Adresse, reporterzy jeździli na *interview* — skończyło się to wreszcie szczęśliwie. Artystka wróciła i zabrała się do uczenia napisanej dla niej specjalnie przez Sardou Theodory, która temi dniami już ukaże się na deskach teatru „Porte St. Martin". Ledwo jednak ucichło z panią Sarą, nuż znowu zaczęły obiegać pogłoski, że p. Richepin uciekł do Afryki, że błąka się po Saharze, stracił bujną swoją kędzierzawą czuprynę, chce wstąpić do trapistów, że zwarjował nareszcie na dobre. Zaniepokojona publika dowiedziała się jednak niebawem, że to tylko reklama i że p. R. pisze spokojnie w Paryżu jakiś dramat, tylko się zamknął u siebie i dla odpędzenia natrętnych gości rozpuszcza przez swych przyjaciół podobne wieści. Widzicie więc, że Paryż bawi się jak umie i może!

Niedawno zresztą całe miasto poruszone zostało nader żywo rzeczywistym dramatem, który się rozegrał w przedsionku Pałacu Sprawiedliwości. Pani Clovis-Hugues, żona poety i posła tegoż nazwiska, dała pięć wystrzałów z rewolweru do niejakiego Morin, agenta kantoru małżeństw, którego sama oskarżyła przed sądem o potwarz. Sąd wydał w pierwszej instancji wyrok skazujący potwarcę na znaczną karę pieniężną i dwuletnie więzienie. W drugiej instancji wyrok byłby zapewne potwierdzony, pani Hugues jednak niecierpliwiła się, bo termin sprawy odłożono jeszcze na dni ośm — spotkawszy więc przy wyjściu swego prześladowcę, wystrzeliła do niego z przygotowanego oddawna rewolweru. Morin ugodzony śmiertelnie trzema kulami, upadł na miejscu; przeniesiony do szpitala, żył jeszcze dni kilka i umarł w okropnych męczarniach. Zabójczynię aresztowano. Sprawa jej rozpatrywaną być ma wkrótce po Nowym roku, dziennikarstwo jednak już ją rozpatrzyło i przesądziło; publiczność zaś przeszła nad wypadkiem do porządku dziennego. Fabuła dramatu jest dosyć prosta. Oto Morin był to sobie *le pauvre diable*, który w braku lepszego zajęcia, kojarzył małżeństwa, w potrzebie zaś wynajdował dowody dla separacji i rozwodu. Otóż pewnego pięknego poranku udała się do niego kobieta czterdziestokilkuletnia, niejaka pani Lenormand, która będąc wdową, zaślubiła przed paru laty młodego dwudziestoletniego mężczyznę; małżonek ów jednak zakosztowawszy zaledwie słodyczy małżeńskiego pożycia, porzucił swą połowicę i zbiegł gdzieś na prowincję. Zazdrośna pani L. posądzając „ucieknętego" swego męża o zdradę — zapragnęła separacji. Dowodów miał dostarczyć kantor małżeństw, według niewyraźnych wskazówek i podejrzeń zawiedzionej małżonki. Przypadek zdarzył, że w tym samym właśnie domu mieszkała późniejsza pani Hugues, wówczas zaś panna Rayonnez i że Morin nie znając jej zupełnie, również jak i dzisiejszego jej stanowiska — obrał ją właśnie za dowód do owej poszukiwanej separacji. Gdy się rzecz wydała, Morin został przez panią H. zaskarżony i skazany. Przyparty do muru, bronił się, groził przedstawieniem dowodu prawdy etc., co doprowadziło ofiarę potwarzy czy pomyłki do egzageracji i owego wystrzału, tem bardziej, że plotka na kanwie tej osnuwała już cały skandaliczny romans. Opinja od razu stanęła po stronie pani Hugues, gdy jednak poznano bliżej sprawę — sympatje nieco osłabły.

Z nowości naukowych zanotować wypada pojawienie się trzeciego tomu „Origines de la France contemporaine" Taine'a, „L'evolution politique et la révolution" Molinari'ego... obok wielu innych, których tu wyliczać nie sposób. Po nad całą falą pojawiających się ustawicznie romansów i powieści góruje jak latarnia morska — najnowszy utwór Zoli — *Germinal*, drukujący się obecnie w dzienniku *Gill Blas*. Mamy dopiero ukończonych dwie części opowiadania, z tego już atoli, co się ukazało, widzimy jak mistrzowsko i szeroko cały plan jest zarysowany. Autor za przedmiot tej ostatniej powieści w szeregu dziejów Rodziny Rougon-Macquartów, które już od lat dziesięciu przeszło opowiada — obrał poruszającą dziś tak żywo wszystkie umysły kwestję socjalną. Rzecz jest o tyle bardziej jeszcze na czasie, że we Francji zarówno parlament, jak prasa i opinja publiczna zajmują się obecnie żywo przesileniem przemysłowem i stosunkami robotniczemi. Autor wprowadza nas do kopalni węgla w pobliżu Anzin w północnej Francji, gdzie właśnie miała miejsce niedawno długotrwała zmowa. Pierwszy rozdział opowiadania nakreślony jest nadzwyczaj malowniczo i szeroko. W zimną noc przedwiosenną idzie na przełaj czarnym i pustym krajem węgla głodny i zmarznięty robotnik, szukający od dni kilku daremnie zarobku. Nazywa się Etienne-Stefan i jest bratem Nany, dodamy dla wyjaśnienia paranteli bohaterów Zoli. Robotnik spotyka wreszcie jakieś światełko, a przy nim starego górnika, inwalidę prze-

Prokurator wniósł, aby Rykowa, po pozbawieniu wszelkich praw, zesłać do mniej oddalonych miejscowości Syberji. Rudniewych, Jewtichiewa, Obczynnikowa, Ikonnikowych, Barbanowa, Szamowa, Zaikina, po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, zesłać na mieszkanie do Syberji. Innych wspólnych oddać do rot aresztanckich. Adwokat powodów cywilnych przedstawił skargę z żądaniem zasądzenia sumy 9 miljonów rubli. Sąd odłożył ogłoszenie wyroku do dnia 25. grudnia.

Z Irkucka (na Syberji) telegrafują do *Wostocznego obozr.*, że rotmistrz Ałabin, udając się z Petersburga do kraju nadamurskiego, zastrzelił na stacji Kajdałowie pod Czytą (także na Syberji) dozorcę tejże stacji, Fieodorowa. Jakie towarzyszyły okoliczności temu wypadkowi, telegram nie zawiadamia. Po nieboszczyku została wdowa z dzieckiem

Niemcy. Czy parlament niemiecki ma być rozwiązanym lub nie — oto pytanie, które podobno, jak piszą berlińskie dzienniki, zajmowało ostatnią radę gabinetową, której przewodniczył ks. Bismark. Kanclerz miał przy tem oświadczyć się przeciw rozwiązaniu z tego głównie powodu, że dotychczasowe uchwały parlamentu nie są jeszcze ostateczne i potrzeba zaczekać na rezultat trzeciego czytania. Tymczasem *Nordd. Allg. Ztg.* występuje z naczelnym artykułem, który zapowiadać się zdaje rozwiązanie parlamentu, w razie gdyby opozycyjne stronnictwa wytrwały na stanowisku zajętem przy drugiem czytaniu i w trzeciem czytaniu odrzuciły także pozycję 20.000 marek dla drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych. Dobrowolnie półurzędowy organ pisze bowiem wyraźnie, „że w razie powtórzenia uchwały z 15 b. m. przy trzeciem czytaniu etatu, Rząd nie może korzystać z prywatnej dobroczynności, lecz na innej drodze stanie w obronie cesarstwa“. Czy ta inna droga byłaby rozwiązaniem parlamentu — oto pytanie, na które odpowiedź dać może dopiero trzecie czytanie etatu. Tymczasem objawy za polityką ks. Bismarka wyrastają z dnia na dzień jak grzyby po deszczu. Zapisać nam tu należy między innemi, że starszyzna kupiecka miasta Magdeburga uchwaliła jednogłośnie wysłanie petycji do parlamentu, w której żąda bezzwłocznego przyjęcia projektu subwencji na pocztowe parowce. Odpis tej petycji przesłali kupcy magdeburgscy ks. Bismarkowi i dołączyli do tego pismo wyrażające mu podziękę za jego kolonjalną politykę. W Lipsku zaś zredagowano adres do ks. Bismarka, wyrażający mu zupełne zaufanie i potępiający uchwałę parlamentu z 15 b. m. Adres ten miało podpisać 9855 osób z wszystkich stanów.

Konferencja w sprawie Congo obradowała na swem ostatniem posiedzeniu nad sprawą handlu gorącemi napojami oraz handlu niewolnikami w Congo. Do stanowczych uchwał nie przyszło i co do gorących napojów przyjęto tylko następującą rezolucję: „Reprezentowani na kongresie mocarstwa wyrażają życzenie, celem uchronienia krajowców od złych następstw, wypływających z nadużywania wódki, aby przyszło do porozumienia pomiędzy niemi, regulującego trudności mogące powstać z tego powodu, w sposób godzący z sobą prawa ludzkości z prawami handlowemi, o ile takowe są uzasadnione“. Na tej rezolucji zakończyła konferencja swe obrady i odroczyła się do czasu nieograniczonego

KRONIKA.

Lwów dnia 27 grudnia.

Wiadomości osobiste. P. minister Dunajewski oczekiwany jest — jak donosi *N. Reforma* — w Krakowie dnia 10. przyszłego miesiąca. W dniu tym bowiem dopełniony zostanie akt ślubu siostrzenicy p. ministra, panny Zofji Ściborowskiej z dr. Kniaziołuckim, lekarzem ze Lwowa. — Ks. Iwan Naumowicz, który w minioną niedzielę powrócił do Lwowa, wybiera się wkrótce do Rzymu na zawezwanie Towarzystwa *de propaganda fide*.

Nekrologja. Ignacy Wojciech Gola, weteran wojsk polskich z r. 1831, kapłan jubilat zakonu kaznodziejskiego OO. Dominikanów we Lwowie, staruszek 88-letni, zmarł d. 26. bm. w 50 roku kapłaństwa. — Dr. Kaźmierz Łebiński, zdolny i wykształcony filolog, zwłaszcza w językach romańskich, człowiek prawy i gorący patrjota, zmarł d. 23. bm. we wsi Kościeszkach nad Gopłem. — W Warszawie zmarł temi czasy Gustaw Mann, znany powszechnie — i jako prawy człowiek wielce ceniony — fabrykant narzędzi chirurgicznych.

---

wożącego wielką gniadą szkapą węgle nocami. Stary się rozgaduje i opowiada przybyszowi, który zostaje następnie przyjęty do kopalni, dzieje swej półwiekowej prawie pracy pod ziemią. Mówi bez żadnej deklamacji i pobocznej tendencji, ta jednak właśnie spokojna codzienna prawda o losie górników przyjmuje do głębi. Tło tego opowiadania przepyszne — zimny wiatr szumi, a stary pokazuje tylko wpomroce liczne kopalnie i fabryki, z których wiele stoi pustkami z powodu przesilenia. Nigdzie nie ma roboty! Potem idą kreślone z nieporównaną plastyką i prawdą obrazy z codziennego życia górników. Jako pendant pokazuje nam autor dom i rodzinę rentjerów, żyjących opodal od pół wieku z dochodów, jakie im przynoszą akcje kopalni; dalej idzie stosunek dyrekcji do robotników etc. Przygotowuje się zmowa. Stefan występuje jako gorący zwolennik Internacjonału, którego sekcję chce właśnie założyć (rzecz dzieje się za Napoleona III), obok zaś niego narysowuje się powoli postać pracującego również w charakterze górnika, rosyjskiego emigranta i anarchisty Suwarina. Sceny z życia i bytu, zwyczaje i obyczaje osady górniczej — kreślone w sposób nieporównany.

Inny pyszny utwór powieściowy, Bartek Zwycięzca Sienkiewicza, wyszedł świeżo w przekładzie francuskim, w ostatnich zeszytach „Revue Nouvelle“ p. t. *Bartek Vinqueur*. Przekład bardzo staranny. Żałujemy, że literacka krytyka tutejsza nie ma zwyczaju wypowiadać swego zdania o powieściach drukujących się tylko w pismach, bo bardzo bylibyśmy ciekawi zdania Francuzów o tym najbardziej może realistycznym i mistrzowskim utworze autora „Ogniem i Mieczem.“ Rzecz osnuta, jak wiadomo, na tle wojny francusko-pruskiej powinna by więc zająć Francuzów.

E. P.

Kalendarz. Niedziela (28.): Młodz. — Godzisława. Poniedziałek (29.): Tomasza B. M. — Gosława bł. Wschód słońca o godz 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 7.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Odszczególnienie. Jan Sawicki, sekretarz dworu, otrzymał tytuł i charakter radcy rządowego.

Dla weteranów naszych z r. 1831 przysłał dr. L. Tarnawski z Przemyśla kwotę zł. 61·10, stanowiącą czysty dochód z wieczorku literacko-artystycznego, urządzonego 29. listopada w Przemyślu ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dochód ten przeznaczył bowiem komitet na cel wspomniony. Zarazem składa komitet serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy do uświetnienia uroczystości i przysporzenia tego funduszu na tak szlachetny cel przyczynili się.

Bal techników, jak to wnosić można z przygotowań i projektów licznego komitetu, które wszystkie ze sfery projektów przejdą niewątpliwie w dziedzinę rzeczywistości, wypadnie w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Nie jesteśmy upoważnieni do uchylenia zasłony i opisania pięknych dekoracyj sali balowej, zatem poprzestajemy tylko na wymienieniu nazwisk komitetu dekoracyjnego. Składają go panowie: Kamienobrodzki, Zacharjewicz, Bisanz, Cybulski, Sosański, Ramult, Dzieślewski, Łempicki, Janowski, Kędzierski. Lista powyższa uwalnia nas od zapewnień, że dekoracje będą równie piękne jak oryginalne.

(M) **Wilja w Czytelni akademickiej** odbyła się w środę o godzinie 10ej wieczorem. Z profesorów Uniwersytetu przybyli: ks. rektor Klos, dr. Piętak, dr. Janowicz i dr. Stanecki. Młodzieży akademickiej zebrało się przeszło pięćdziesięciu. Zgromadzonych powitał zastępca prezesa Czytelni akademickiej, akademik Władysław Madeyski, dziękując profesorom, którzy raczyli przybyć na skromną wigilijną kolację, a tem samem dali dowód, jak żywy udział biorą w życiu młodzieży, zwracając się zaś do akademików, życzył im, aby ta łączność, która ich tutaj sprowadziła, nie przestała nigdy istnieć. W odpowiedzi zabrał głos ks. rektor Klos, wzywając młodzież do pracy i życia koleżeńskiego. Nastąpiło łamanie opłatka, poczem zgromadzeni zasiedli do skromnej wieczerzy. Szereg toastów rozpoczął zastępca prezesa akademik Madeyski, wznosząc zdrowie obecnych profesorów. W odpowiedź dr. Piętak wzniósł zdrowie młodzieży akademickiej, dr. Stanecki wszystkich tych naszych braci, którzy tylko myślą i duchem mogą być przy nas, dr. Janowicz na cześć prawdziwego koleżeństwa akademickiego, którego ogniskiem jest Czytelnia akademicka. Uczta ożywiona wesołą rozmową skończyła się około północy; podnoszono wśród niej rozmaite sprawy dotyczące Czytelni akamickiej i w ogóle życia akademików. Uznanie należy się wydziałowi Czytelni akademickiej, który pomimo wielkich trudności, jakie urządzenie wspólnej wilji nastręcza, nie zraził się niczem i postanowienie w czyn zamienić zdołał.

Rocznica pogrzebu śp. Józefa Reitzenheima, która onegdaj przypadała, nastręcza nam sposobność przypomnienia wszystkim, szczególnie rodakom naszym na obczyźnie, że powstała myśl umieszczenia tablicy pamiątkowej dla tego długoletniego opiekuna grobów polskich na wychodźtwie. Tablica ma być umieszczoną w kościele oo. Dominikanów we Lwowie obok pomnika śp. Henryka Schmitta, a skromny fundusz początkowy na ten cel jest już złożony. W przyjmowaniu dalszych datków chętnie będziemy pośredniczyć.

Podziękowanie publiczne składa za naszem pośrednictwem Wydział Rady powiatowej w Rohatynie p. Onyszkiewiczowi Zdzisławowi, autorowi „Poezji“ z motywów ludowych, który czysty dochód z rozprzedaży rzeczonego dziełka w kwocie zł. 95 43 przeznaczył na zakupno ziarna pod nasiew wiosenny dla 10 najuboższych włościan tutejszego powiatu, dotkniętych tegoroczną powodzią.

Awans urzędników kolei Karola Ludwika.

A. Urzędnicy techniczni.

Inspektorami II. klasy z pensją 3000 zł. starsi inżynierowie I. kl.: Zawadil Franciszek, Schneder Józef, Monné Karol.

Starszymi inżynierami I. kl. z pensją 2500 zł. starsi inżynierowie II. kl.: Oels Jan, Gostkowski Franciszek, Pollak Józef, Neubauer Alojzy, Löwbeer Samuel, Haunold Ernest, Lendecke Otton, Brühl Zygmunt.

Starszymi inżynierami II. kl. z pensją 2200 zł. starsi inżynierowie III. kl.: Reisner Herman, Willkomm Jan.

Starszymi inżynierami III. kl. z pensją 2000 zł. inżynierowie I. kl.: Weronek Antoni, Schwarz Maurycy, Goltental Ludwik, Langier Jędrzej, Preisner Józef, Gassner Henryk.

Inżynierami I. kl. z pensją 1800 zł. inżynierowie II. kl.: Gończarczyk Jan, Malisz Justyn.

Inżynierami II. kl. z pensją 1600 zł. inżynierowie III. kl.: Brodowicz Władysław, Kołaczkowski Julian, Tschusi Karol.

Inżynierami III. kl. z pensją 1400 zł. inżyn.-asystenci I. kl.: Barański Józef, Godfrejów Józef, Danek Jan, Blaim Seweryn, Żmurko Józef, Meissner Jan, Kubala Alfons, Matkowski August, Łopatiak Jan, Macharski Stanisław, Patelski Franciszek, Skulski Józef, Kozłowski Władysław, Firganek Karol, Jost Karol, Ressig Edmund, Stochmalski Antoni, Hossowski Stanisław, Przychocki Stanisław.

Inżynierami asystentami I. klasy z pensją 1200 złr. inżynierowie asystenci II. klasy: Szatkowski Józef, Weck Franciszek.

Inżynierami asystentami II. klasy z pensją 1000 złr. inżynierowie asystenci III. klasy: Ostrowski Ferdynand, Giegl Franciszek, Steczkowski Ludwik, Steczkowski Józef

Inżynierami asystentami III. klasy z pensją 900 złr. inżynierowie asystenci IV. klasy: Mussil Bronisław, Gajewski Józef.

Inżynierami asystentami IV. klasy z pensją 800 złr. inżynierowie elewi I. klasy: Nikiferuk Daniel, Dzieślewski Walerjan, Przetocki Wacław, Bolechowski Mieczysław, Zacharjasiewicz Bolesław, Borowicz Ludwik, Stwiertnia Paweł, Kuczkowski Feliks, Pragłowski Aleksander, Papée Stanisław, Kleiner Herman, Nagorzański Teodor, Fischer Alfred, Graf Henryk.

Inżynierami elewami I. klasy z pensją 700 złr. inżynierowie elewi II. klasy: Pels Jan, Godfrejów Adolf, Bittner Juljusz, Jacyszyn Stefan, Lateiner Alfred, Wroński Willibald, Haleczko Józef, Bieleń Antoni, Kohmann Stanisław, Marciszewski Józef, Miknut Jan, Stwiertnia Adolf, Schwarz Oswald, Ebenberger Mateusz, Pawlikowski Ludwik, Nadachowski Adam, Jachimowski Edmund, Zajączkowski Stanisław, Łempicki Jan, Furmankiewicz Stefan, Ciepielowski Bogusław, Silberstein Nathan, Geringer Józef, Wiederwald Ryszard, Szabelski Konrad.

Inżynierami elewami II klasy z pensją 600 złr. inżynierowie elewi III. klasy: Zieliński Romuald, Bessaga Włodzimierz, Gruder Israel, Silberstein Hermann, Zawadzki Zygmunt, Hellebrand Inocenty, Adamowicz Teodor, Kaiser Wacław, Chowaniec Józef.

Oprócz tego otrzymali dodatki osobiste: starszy inspektor Goebel Karol 500 złr., starszy inżynier Niedzielski Teodor 500 złr., starszy inżynier Teisseyre Henryk 300 złr., starszy inżynier Woyer Rudolf 300 złr., starszy inżynier Stummer Karol 200 złr., inżynier Storch Wacław 200 złr., inżynier asystent Dydyński Leon 100 złr.

B. Urzędnicy administracyjni.

Starszy ekspedytor II. kl. Łopuszański Henryk, star. ekspedytorem I. kl. z pensją 2200 złr.

Ekspedytorami wzgl. kontrolorami II. kl. z pensją 1600 złr. ekspedytorowie respect. kontrolorowie III. kl.: Kożuszek Albert, Fijałkiewicz Albert, Trattnik Karol, Jurystowski Józef, Hahn Feliks, Schönauer Alojzy.

Ekspedytorami resp. kontrolorami III. kl. z pensją 1400 złr. oficjałowie I. kl.: Beslej Franciszek, Spitzer Adolf, Bernkopf Franciszek, Klosmann Emil, Wiewiórowski Józef, Hoenl Fryderyk, Miłaszewski Erazm, Chałecki Józef, Szyjkowski Jan, Wenderling Karol, Dormus Fryderyk, Kotula Karol, Giger Ignacy, dr. Schlag Juljusz.

Oficjałami I. kl. z pensją 1200 złr. oficjałowie II. kl: Schulz August, Strzelbicki Juljan, Thelen Karol, Latour Jan, Czyczajczuk August, Adler Walenty, Leszczyński Teodor, Pohl Jan.

Oficjałami II. kl. z pensją 1000 złr. oficjałowie III. kl.: Possinger Ferdynand, Lewicki Walerjan, Deutschmann Ludwik, Hemerka Franciszek.

Oficjałami III kl. z pensją 900 złr. oficjałowie IV. kl.: Han Leon, Tracz Józef, Nemetz Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Feliks, Żaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zachajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Janota Henryk, Palusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Buzarów Michał, Gawlikowski Stanisław, Kowalski Bolesław, Dubieński Józef.

Oficjałami IV. kl. z pensją 800 złr. oficjałowie V. kl.: Zauderer Adolf, Rzechaczek Rudolf, Laskiewicz Karol.

Oficjałami V. kl. z pensją 700 złr. oficjałowie VI. kl. Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Franciszek, Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Semler Ludwik.

Oficjałami VI. kl. oficjałowie VII. kl.: Misiągiewicz Alfred, Myczkowski Konrad, Pollak Hugon, Gutkowski Radosław, Erdt Ludwik.

Kancelistą I. kl. z pensją 1000 zł. kancelista II. kl.: Baumfeld Jakób.

Kancelistami II. kl. z pensją 900 zł. kanceliści III. kl.: Schwancara Franciszek, Ludwik Jakób, Horaczek Karol, Matzner Ferdynand, Myczkowski Alfons, Pichler Wilhelm.

Kancelistami III. kl. z pensją 800 zł. kanceliści IV. kl.: Jerzabek Edward, Leichter Franciszek, Hock Wacław, Handel Jan.

Kancelistami IV. kl. z pensją 700 zł. kanceliści V. kl.: Dignas Michał, Sokołowski Konstanty, Gibas Franciszek, Michniewicz Władysław, Piwernetz Antoni, Schorr Isydor, Seelig Karol, Tyralski Ludwik, Holzer Maksymilian, Staszko Jan, Dębicki Ignacy, Krzeczowski Rudolf, Podgórski Marceli, Zimmermann Antoni, Wojtowicz Franciszek, Nowak Karol, Okoń Zygmunt, Stojan Bartłomiej, Lewandowski Józef, Wirstlein Jędrzej, Bodnar Władysław, Ząbkowski Karol.

Kancelistami V. kl. z pensją 600 zł. kanceliści VI. kl.: Straus Maksymilian, Moskwa Stanisław, Lewicki Karol, Menhard Mateusz, Rzicha Bolesław, Glück Henryk, Turek Karol jun.

Oprócz tego dodatek osobisty otrzymali: Starszy ekspedytor Weiss Maksymilian 300 zł., ekspedytor Gerstinger Jan 100 zł. Oficjałowie: Mirecki Kazimierz 200 zł., Stojowski Władysław 200 zł., Antoszewicz Leon 200 zł., Fuchs Zygmunt 200 zł., Brachaczek Franciszek 200 zł., Bauch Władysław 100 zł., Ptoczkowski Stanisław 100 zł.

Statystyka pocztowa. W listopadzie podano we Lwowie 213.756 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9086 do adresatów w miejscu); 68.315 kart korespondencyjnych; 16.753 posyłek pod opaską; 5213 posyłek z próbkami; 71.324 egzemplarzy gazet; 108.565 listów urzędowych; 48.353 listów poleconych; 9583 przekazów na kwotę 380.362 złr. 5½ ct.; 69.742 posyłek wartościowych (między temi 11.154 za pobraniem w kwocie 114.834 złr. 38 ct.). Ogółem 611.604 posyłek, zatem o 1821 więcej jak w listopadzie 1883 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 149.632 listów prywatnych niepoleconych, 53.328 kart korespondencyjnych; 7145 posyłek pod opaską; 5212 posyłek z próbkami; 21.742 egzemplarzy gazet; 53.644 listów urzędowych; 33.912 listów poleconych; 21.241 przekazów na kwotę 401.701 złr. 44 ct.; 40.156 posyłek wartościowych (między temi 4812 za pobraniem w kwocie 62.741 złr. 80 ct.). Ogółem 386.312 przesyłek, zatem o 2657 więcej jak w listop. 1883.

Wykłady dla włościan pod opieką p. Teofila Ostaszewskiego, odbyły się — jak donosi *Niedziela* — we Wzdowie pow. Sanockim. Na wykłady te zgromadziło się dość gospodarzy, członków kółka rolniczego ze Wzdowa i okolicy, przyczem byli pp. Ostaszewscy, ck. starosta, zastępca prezesa Rady pow. p. Urbański, kilku księży i oficjaliści prywatni. P. Lenkiewicz miał trzy odczyty: 1. O oborniku, jego własnościach, sposobie zakładania gnojowni i zachowania obórnika; 2. o życiu i własności roślin i o roślinnych pokarmach dla bydła; 3. o mechanicznej uprawie roli i o płodozmianie. Kierujący wykładami p. Ostaszewski chwali bardzo te wykłady p. Lenkiewicza i jest zdania, że tego rodzaju nauki o gospodarstwie bardzo korzystnie oddziaływują na włościan, a zatem pożądanem jest, żeby się częściej odbywały. W końcu dodajemy i to, że p. Lenkiewicz przeznaczoną mu subwencję 50 złr. na ten cel przez Towarzystwo gospodarskie, ofiarował na rzecz stowarzyszenia „Rodzina“ w Sanoku.

Z kół dziennikarskich. Przed kilku dniami podaliśmy za jednem z pism krajowych, że redakcję *Gaz. Pol.* w Warszawie ma objąć po p. Edwardzie Leo, dotychczasowy sekretarz *Kurjera Warsz.*, p. Tad. Czapelski. Owóż okazuje się obecnie, że wiadomość ta była o tyle mylną, że p. Cz wszedł w skład redakcji *Gaz. Polskiej* w charakterze współpracownika a nie naczelnego redaktora.

Napad. Bolesław Nidecki, terminator piekarski, powracając w tych dniach o godz. 7 wieczorem do domu przez ulicę Św. Zofji, został z nienacka obalony w błoto, a ktoś z tyłu zerwał z niego torbę, w której była kwota złr. 3 90 i książeczka notatkowa. Napadnięty poznał przy świetle latarni w uciekającym rabusiu wyrobnika, którego widział przed chwilą w szynku pod l. 33 przy ulicy Stryjskiej. Na wołanie o pomoc przybył pobliski sklepikarz, p. Lipa Buchsbaum a zoczywszy uciekającego, ścigał go wraz z dwoma wyrobnikami przez ulicę cegielnianą, jednak uciekający zdołał ujść. Gdy zawiadomiona o tem straż policyjna przy pomocy kilku osób przedsięwzięła poszukiwania za tym rabusiem na Stryjskiem, przydybano go na drodze pod koszarami obrony krajowej, w osobie notowanego wyrobnika Teodora Kurylaka. Nie znaleziono jednak przy nim ani zrabowanej torby, ani też żadnych pieniędzy. Torbę odszukano dopiero później w pobliżu miejsca, w którem przydybano Kurylaka. Rabuś oddany został do tutejszego Sądu karnego krajowego.

(Gaz. Lwow.)

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 26. grudnia. Skradziono panu S. S. z pom. złoty damski zegarek wart. 40 zł., panu F. T. obraz akwar. przedstawiający wójta z okolic Stanisławowa, panu H. w drodze ze Lwowa na Stryjskim gościńcu z wozu płaszcz damski wart. 20 zł. — Pani W. M. zgubiła pulares z kwotą 4 zł. 80 ct., z 2 mark. list. po 5 ct. i z losem węgierskim, pani T. R. złoty kolczyk z koralem, a pani T. kartkę zast. l. 620. — Znaleziono nowy zabłocony kalosz. — Zakwestjonowano 2 złote obrączki, 1 pierścionek złoty z czerwonym, drugi z białym i ciemno-czerwonym kamykiem i czarne palto zimowe.

(Or.) **Kraków** 26. grudnia. (*Wilja w Czytelni akademickiej*). Młodzież akademicka urządzająca sobie corocznie wilję w Czytelni akademickiej, nie odstąpiła i tego roku od tego chwalebnego zwyczaju. O godz. 12. w południe zgromadziło się w lokalu Czytelni około 150 akademików, oraz kurator Czytelni prof. dr. Zoll. Z powodu nieobecności prezesa zagaił obchód p. Józef Łuszczkiewicz, sekretarz Czytelni, piękną przemową, w której podniósł przedewszystkiem narodowe znaczenie wilji, a następnie doniosłość cywilizacyjną nauk Chrystusa. Kurator p. Zoll wzniósł toast na pomyślność Czytelni i „bratniej pomocy“ uczniów uniw. krakowskiego, a nawiązując do słów p. Łuszczkiewicza, zaznaczył, że treścią nauki Chrystusa jest miłość bliźniego, że nauka ta nie osiągnęła jeszcze ostatecznych swych rezultatów, że więc przedewszystkiem do młodzieży należy te nauki w życie wprowadzać. Następnie wznoszono różne toasty na cześć p. kuratora, na cześć obecnego dyrektora chóru akademickiego, p. Barabasza, za cześć prezesa Czytelni. Rozrzewniającem było odezwanie się Rusina p. Porębalskiego, który pomimo że już akademicy Polacy z Rusinami zawarli zgodę, takowej dotąd nie dowierzał i trzymał się zdaleka. Dziś widząc dowody prawdziwej szczerości i miłości ze strony Polaków, przystępuje i on do bratniej zgody. Następnie pito zdrowie Czechów i wysłano telegramy do Pragi i do Lwowa. Zabawa, w której panował prawdziwie wesoły i koleżeński nastrój, przeciągnęła się do godziny 3.

Przed końcem przybyli do Czytelni reprezentanci nowo zawiązanego koła akademików „Bractwa filaretów,“ (które jednoczy żywioły konserwatywne wśród młodzieży), ażeby przełamać się opłatkiem z reprezentantami Czytelni, i zaprosić ich do siebie na wilję.

Kraków 24. grudnia. Z przedstawienia pani Modrzejewskiej na rzecz funduszu budowy nowego teatru w Krakowie wynosił czysty dochód 1377 zł. 95 ct. W liście, który artystka przesłała dziennikom krakowskim, wymienione są liczne dary i dowody gorących dla niej sympatyj, których widownią był teatr krakowski. Czytamy w nim między innemi: „Przedewszystkiem dziękuję kolegom moim za serdeczne słowa uznania i ofiarowany srebrny wieniec; Panu Prezydentowi Szlachtowskiemu za wieniec z tak pochlebną dla mnie dedykacją; Malarzom krakowskim, tej chlubie naszego grodu, za prześliczne do bukietu przyłączone palety; młodzieży Akademickiej za wspaniały wieniec; Resursie krakowskiej i wreszcie wszystkim tym, co na wczorajszem przedstawieniu dawali oznaki życzliwości. Pominąć nie mogę tutaj tego, który pierwszy myśl moją podjął i podzielił i hojnym darem dał jej skuteczne poparcie, hr. Zygmunta Cieszkowskiego. Ukrywać się z ofiarą ma prawo tylko ten, co ją niesie, nie ten, co ją odbiera i dlatego nie waham się zdradzić jego incognito. Z jego pomocą udało mi się zebrać 1377 zł. 95 ct. Zaszczyt jednak położenia kamienia węgielnego pod nowy teatr przypadnie zacnym i pracującym Ukrainkom, które już poprzednio na ten cel złożyły na moje ręce 1 rs. 10 ct., również jak i na ręce p. Jana Fuchsa, artystę śpiewaka, który, o ile mi wiadomo, zebrał 150 zł. Rubryka przeto otwarta, sposobność nastręczona każdemu przyczynienia się według środków do celu, o którego potrzebie aż nadto przekonani wszyscy jesteśmy. Zresztą zdaje mi się, że wszelka zachęta z mej strony byłaby zarozumiałością, ponieważ myśl ta kiełkowała już od dawna w umysłach wszystkich dobrze myślących i sztukę narodową kochających obywateli.“ Dodać przynależy, że oprócz wymienionych w liście pani Modrzejewskiej darów i oznak uznania, padło na scenę wiele bukietów od wielbicieli naszej wielkiej artystki.

Z Przemyślan donoszą nam, że do tamtejszej Rady pow. wybrany został w miejsce p. Hilarego Tretera, ruski włościanin Paweł Olejnik z Wiśniowczyka.

Czerniowce 23. grudnia. W tutejszych sferach finansowych agituje się projekt założenia Banku zaliczkowego dla włościan, którzy z upadkiem galic. Zakładu kredyt. włościańskiego pozbawieni są źródła odpowiedniego kredytu. — Do immatrykulacji na tutejszym uniwersytecie, zgłosiło się dnia 20. bm. ogółem 63 nowych uczniów.

Ks. arcyb. **Feliński** zamierza — jak się dowiaje *Gazeta Polska* obok zakupionej przez siebie realności (przy ogrodzie miejskim) wymurować publiczną kaplicę, gdzie odprawiać będzie codziennie nabożeństwo. Budowa rozpocznie się z wiosną 1885.

Warszawa 23. grudnia. W dniu dzisiejszym upływa lat pięćdziesiąt od zorganizowania tutejszej straży ogniowej. Założona ona została w dniu 23. grudnia 1834 roku i oddana pod dowództwo pułkownika gwardji Nolkena.

W dniu onegdajszym jedna z tutejszych firm cukierniczych otrzymała obstalunki z Paryża. Zażądano wysłania pospiesznym frachtem strucli, pierników oraz cukrów na choinkę. Obstalunek wynosi 140 rubli, a pochodzi od Francuza, ożenionego z Polką, który przed kilku laty dłuższy czas bawił w naszem mieście. Widocznie kochający małżonek dla zrobienia przyjemności żonie chce nad Sekwaną „po naszemu“ obchodzić święto Bożego Narodzenia.

Grono malarzy powzięło myśl urządzenia w karnawale zabawy kostiumowej. Że wykonanie tego pomysłu będzie się odznaczać smakiem i oryginalnością, wątpić nie można.

Wczoraj z funduszów złożonych na święta dla pozbawionych pracy robotników i w ogóle dla ubogich rozdane zostały w redakcji *Kurjera Warsz.* 287 odpowiednio kwalifikowanym osobom artykuły żywności i wsparcia pieniężne. Zakup rozdanych strucli, cukru, makaronu i herbaty kosztował rubli 197·75, wsparcia w gotówce wyniosły rubli 290·75. Ogółem zatem wydatkowała redakcja rubli 488·50.

Sprzedaż bibljoteki. W lutym nastąpi sprzedaż sądowa w Warszawie znanego księgozbioru po śp. Wacławie Maciejowskim. Licytacja rozpocznie się od 2700 rs.

Wiedeń 22. grudnia. *(Samobójstwo w szpitalu głównym.)* Dziś wieczorem wykonał samobójstwo jeden z pacjentów, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców. W krótkim przeciągu czasu jest to już drugi wypadek samobójstwa. Tym razem ofiarą był czeladnik szewski, Alojzy Rollasch, który jakkolwiek był ubezwładnionym w członkach i niemi prawie nie władał, mimo to targnął się na swe życie w sposób okropny.

Rollascha elektryzowano dziś w południe, poczem przepędził on kilka godzin na łóżku. Około godziny wpół do 8ej wieczorem podniósł się z łóżka i rozpoczął przechadzać się z wysiłkiem za pomocą kul w sali chorych. Do niej przytyka pokój dozorczyni; w nim przy oknie stoi szafka, a obok niej krzesło. Rollasch wszedł do tego pokoju, podczas gdy dozorczyni pozostała w sali.

W zagadkowy sposób udało się Rollaschowi stanąć na krześle i następnie wydostać na szafę, a stąd na okno. Niezwykły brzęk zaniepokoił dozorczynię. Pospieszyła do swego pokoju i spostrzegła, że szyby podwójnego okna są stłuczone, i że kule Rollascha leżą na szafie. Nie ulegało wątpliwości, że nieszczęśliwy rzucił się z okna na podwórze. Kilku lekarzy pospieszyło natychmiast do ofiary, lecz bezskutecznie, bo zastano Rollascha martwym. Dyrekcję szpitala i Prokuratorję państwa zawiadomiono o tym wypadku.

Wiedeń 24. grudnia. Dziś o godzinie wpół do 3ej po południu aresztowała tutejsza policja Jana Amschlera, głównego kasjera niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego. Jak wiadomo, został on uchwałą Rady zawiadowczej tego instytutu w dniu 18. b. m. z posady swojej usunięty, gdyż mając w swoich rękach drugi klucz do kasy powierzonej wicedyrektorowi Jaunerowi, przez widoczne zaniedbanie swych obowiązków, umożliwił mu malwersację olbrzymiej sumy dwu milionów z górą. Dalsze śledztwo policyjne wykazało przeciw niemu zarzuty tak ciężkie i doniosłe, że postanowiono uwięzić go, co też w dniu dzisiejszym uskuteczniono. Zarządzona niezwłocznie indagacja Amschlera trwała parę godzin i w rezultatach swoich naprowadza na przypuszczenie, że on również uczestniczył w zbrodniczych czynnościach Jaunera i Kufflera. Amschler urodzony na Morawie, liczy 53 lat i jest ojcem pięciorga dzieci. Po przesłuchaniu odprowadzono go do aresztów policyjnych i zawiadomiono o tem Radę zawiadowczą Towarzystwa eskontowego. Kuffler przebywa zawsze jeszcze w więzieniu policyjnem. Dziś konfrontowano go z Amschlerem i prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia oddadzą obydwu w ręce Sądu karnego.

Ponieważ doświadczenie wykazało, że koszta utrzymania więźniów w zakładach karnych, które dotychczas były wydzierżawiane, znacznie się zmniejszają, jeżeli utrzymanie zostaje pod zarządem państwowym — Ministerstwo sprawiedliwości zaoszczędziło w ten sposób 150 tysięcy złr. w roku bieżącym — przeto zaprowadzonym zostanie we wszystkich zakładach karnych własny zarząd. W niektórych zakładach karnych, a między innemi we Lwowie, wejdzie on w życie od dnia 1. stycznia 1885 r.

Wielkie dzieło arcyks. Jana, zatytułowane „Budowle pomnikowe w Austrji“, postępuje szybko w pracach przygotowawczych. Nie tylko sam arcyksiążę poświęca każdą wolną chwilę tej pracy, każąc fotografować lub zwidzająo wybitne budowle, lecz także bierze udział w pracy znaczny zastęp współpracowników. Obliczają, że egzemplarz tego dzieła kosztować będzie 90 złr. i że rozprzedać należy najmniej 500 egzemplarzy, jeżeli łożone koszta mają się zwrócić.

Szczegóły uwięzienia urzędnika policyjnego. Aresztowany dnia 23. bm. w Peszcie kontrolor kasy, Aleksy v. Farkas, odprowadzony został do Sądu karnego, a stąd w towarzystwie cywilnego komisarza dostawiony do gmachu „Fortuna“ w Budzie. Podajemy kilka szczegółów dotyczących tej sprawy..

Farkas, który niegdyś był posłem do Rady państwa, wstąpił w r. 1881 w służbę policji państwowej w Buda-Peszcie i prowadził kontrolę kasy głównej w centralnem biurze policji. Oprócz tego zarządzał wpłacanemi kwotami, jakoteż należytościami od kar. Wskutek tego posiadał własną kasę podręczną. Dnia 22. bm. zarządził komisarz Ministerstwa Jekelfalussy skontrum kas głównych w Dyrekcji policji i w tym to celu zjawiła się w centralnem biurze policji komisja ministerjalna. Przy tej sposobności skonstatowano w podręcznej kasie Farkasa ubytek kwoty 2600 zł. Farkas nie umiał dać żadnych wyjaśnień. Komisja złożyła Jekelfalussy'emu sprawozdanie ze swych spostrzeżeń, wskutek czego komisarz Ministerstwa zarządził wdrożenie śledztwa i takowe polecił radcy policyjnemu Majthény'emu. Ten przesłuchał Farkas'a, co dla obu tem przykrzejszem było, że obaj są w przyjaźni jeszcze z czasu, gdy byli posłami do Rady państwa. Farkas i tym razem nie umiał usprawiedliwić niedoboru, wskutek czego Majthényi kazał uwięzić kontrolora.

„Wypełniasz twój obowiązek, przyjacielu“, rzekł Farkas. Krewni uwięzionego starali się za złożeniem kaucji uzyskać dla niego wolność, lecz wszelkie zabiegi spełzły na niczem. Farkas'a uważano za dość zamożnego człowieka, który miał dochodu rocznego 4000 zł. Tem bardziej tajemniczem wydaje się przeto sprzeniewierzenie przez niego popełnione.

Zamach samobójczy urzędnika kolejowego — Urzędnik kolei Południowej, Karol Quintus w Wiedniu, usiłował zastrzelić się w swem mieszkaniu d. 23. bm. Ciężko rannego zaniesiono do szpitala Rudolfa. Quintus liczy około 30 lat. Pobudki, które go skłoniły do samobójstwa, nie są znane. Zawiadomiono bezzwłocznie jego ojca, pensjonowanego pułkownika, o tym wypadku.

Księżna Bismark ma w krótkim czasie wyjechać z Berlina i udać się do któregoś z południowych zakładów leczniczych. Prawdopodobnie wybierze ona Meran.

Tolerancja rosyjska. W Nr. 47 petersburskiego czasopisma *Wracz* czytamy: „Lekarz Dulski, który 25 lat spełniał obowiązek lekarza wojskowego, w ostatnim czasie zaś praktykuje w Królestwie Polskiem, przepisał, bawiąc czasowo w miasteczku Rogowo, gub. kowieńskiej, choremu receptę z wyjaśnieniem po polsku sposobu przyjmowania lekarstwa. Za to musiał zapłacić 15 rubli kary. „Czy nie ma tu jakiego nieporozumienia? Wiadomo każdemu, że przepis jak przyjmować lekarstwo, pisze się i pisać powinien w język najdostępniejszym choremu, rozumie się, jeśli ten język zna i aptekarz“ — kończy ze zdziwieniem publicysta petersburski. Wszelkie komentarze z naszej strony są tu bez kwestji zbyteczne.

Urzędy robotnicze. W dalszym rozwoju reform socjalnych w duchu państwowym, zamierza Rząd niemiecki utworzyć osobne urzędy robotnicze, których zadaniem będzie dokładna kontrola nad ofiarowaniem

i poszukiwaniem pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu w różnych okolicach kraju.

Krok naprzód. Idea równouprawnienia kobiet w obec nauki uniwersyteckiej, odniosła świeżo dwa zwycięstwa: w Chrystjanji, gdzie studenci dopuścili koleżanki do udziału w stowarzyszeniach akademickich i w Bukareszcie, gdzie profesorowie wydziału lekarskiego po długiem wahaniu się dopuścili do egzaminu słuchaczkę pannę Cutzaridas.

W Australji znajduje się niebyt liczne kółko zapędzonych tam różnemi kolejami losu Polaków. Między innemi w New South Dales w maju br. przebywało ich dziesięciu. Utworzyli oni towarzystwo, którego zadaniem jest utrzymanie wśród uczestników cech narodowości, do której należą. W tym celu towarzystwo zamierza sprowadzić sobie z Europy pisma polskie. Pomiędzy osiadłymi tam Polakami znajduje się inżynier p. Czarliński.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 27. grudnia: „Hugenoci," opera w 5 aktach G. Mayerbeera.

Koncert panien Wandy i Jadwigi Bulewskich odbędzie się dziś w sali Kasyna miejskiego o godz. wpół do 8. Trzecia część dochodu przeznaczona dla Stowarzyszenia miłosierdzia „Dom pracy." Program: Część I. 1. Sonata fa maj., Beethoven, allegro-adagio-scherzo-rondo (fortepian i skrzypce) 2. a) Polonez, Chopin; b) In der Nacht, Schumann (fortepian). Na ogólne żądanie: 3. Ballada i polonez koncertowy, H. Vieuxtemps (skrzypce i fortepian). Część II. 4. Sonata re min. (allegro), Beethoven (fortepian). 5. Sarabande, Händel (skrzypce i fortepian). 6. Kujawiak, Łada (skrzypce i fortepian).

Barcewicz za granicą. Stan. Barcewicz koncertował przed kilku dniami w Brunszwiku. Miejscowa krytyka odzywa się o naszym skrzypku z wielkiemi pochwałami.

Opowieść Kraszewskiego p. t. „Koncert w Krynicy" zamieściła w felietonie w przekładzie niemieckim *Breslauer Ztg.*

Nowe tańce. Kompozycje Wład. Madurowicza odznaczają się zawsze oryginalnością pomysłu i starannym muzykalnym układem. Te same zalety mają jego tegoroczne „Mazury kasynowe", poświęcone dr. Józefowi Malinowskiemu, prezesowi Kasyna miejskiego. Władysław Korczak w Stanisławowie wydał na bieżący karnawał „Polkę francuską."

Juljusz Gadomski w Krakowie wydał na zbliżający się karnawał następujące 3 utwory fortepianowe: „W drodze do piekła", galop humorystyczny — „Czegoż mam płakać?", polka mazurka, i „Chóry aniołów", walce. Wszystkie te kompozycje zalecają się dla ucha ogromną melodyjnością, a dla tancerzy werwą i zapałem ochoczym.

Konkurs matematyczny. Zarząd krakowskiej Akademji umiejętności ogłasza następujący konkurs:

W myśl ofiary, złożonej przez dr. Wł. Kretkowskiego, Akademja umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody po raz drugi następujące podane przez niego zadanie z algebry: Wiadomo, że wszystkich różnych podstawień, (Substitution) z liczby l przedmiotów, jest 1. 2. 3... (l 1) l, i że tworzą one układ podstawień czyli grupę najliczniejszą. Wiadomo też z prac, których dokonali matematycy francuscy, mianowicie: De la Grange, Cauchy, Bertrand, Serret, Hermite i Mathieu, że nie każda liczba mniejsza od 1. 2. 3... ($l-1$) l, może wyrażać liczbę podstawień układu sprzężonego, i że takie liczby są bardzo wyjątkowe. I tak liczbami kolejno od niej mniejszemi są:

2) 3. 4... ($l-1$) l; 3) 2. 3... ($l-2$) ($l-1$); 4) 3. 4... ($l-2$) ($l-1$); 5) 2. 2. 3... ($l-3$) ($l-2$); 6) 2. 3... ($l-3$) ($l-2$).

Liczby pomiędzy niemi zawarte nie odpowiadają układom sprzężonym. Zachodzi jednak pewna liczba wyjątków. Wiadomo także, iż układ 2) jest jedynym; że od 3) istnieje wyjątek, gdy $l=4$, gdyż wtedy istnieją układy mające 8 podstawień; że układy 3) są symetrycznemi względem ($l-1$) przedmiotów z wyjątkiem $l=6$, gdyż wtedy istnieją układy niesymetryczne względem 5ciu przedmiotów. Co zaś do układów 4), to ponieważ, gdy $l=6$ istnieją układy mające 72 podstawień, twierdzenie jest prawdziwem dla $l>6$. Dla układów 6) twierdzenie jest prawdziwem dla $l>8$. Pytanie więc: Jakie są liczby bezpośrednio mniejsze od ostatniej 2. 3... ($l-3$) ($l-2$), która wyraża liczbę podstawień układu sprzężonego? Ile jest takich układów i jak je określić, oraz zbadać, jeżeli są liczby wyjątkowe? Dowody mają być w rodzaju tych, jakich ostatecznie używał Cauchy i Jordan. Pożądanem byłoby, aby przy odpowiedzi na powyższe pytanie dołączone były dowody i 6ciu znanych wyżej wymienionych twierdzeń, wraz z wyliczeniem układów każdego rodzaju, ich określeniem i zbadaniem liczb wyjątkowych. Za najlepsze wypracowanie zadania otrzyma autor 1000 franków w złocie. Wypracowania winne być nadsyłane do Akademji umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska), najdalej do końca grudnia 1885, w ten sposób, ażeby każde opatrzone było godłem wypisanem także na kopercie opieczętowanej, w której znajduje się także wyrażone nazwisko autora. Koperta z godłem, zgodnem z wypisanem na wypracowaniu za najlepsze uznanem, otwartą będzie 3. maja roku na posiedzeniu publicznem Akademji, poczem nagroda z jej kasy niezwłocznie wypłacona zostanie. Uprasza się zarządy zakładów, którym ogłoszenie niniejsze nadesłane będzie, ażeby w sposób właściwy uwidocznić je raczyły przez czas trwania konkursu. Kraków 24. listopada 1884. *Stan. Tarnowski*, sekretarz jen. Akademji umiejętności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Transwersalnej. Komisja, objeżdżająca linję kolejową z Buczacza do Husiatyna, postanowiła otwarcie ruchu towarowego i osobowego do Kopeczyniec na dzień 31. bm.

Wiedeń 23. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1426 sztuk ciężkich bekonów, 1762 średnich i 2929 warchlaków.

Płacono za ciężkie bekony złr. 40·— do 42·—, średnie 36·— do 39·—, warchlaki 30·— do 39 — za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Na targ dzisiejszy dowieziono także 1726 sztuk owiec. Płacono za eksportowe 21 — 26 złr. za parę bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. grudnia.

Wynik wyborów do berneńskiej Izby handlowej jest jeszcze ciągle przedmiotem żywej dyskusji w sferach politycznych. Prasa opozycyjna nie szczędziła Rządowi zarzutów gwałcenia ustawy i groziła abstynencją lewicy. Ciekawe i charakterystyczne było zachowanie się w obec tego Rządu, jego organów wykonawczych i prasowych. Oto urzędowa *Wiener Abendpost* wyjaśnia wiedząc w nieinspirowanym komunikacie postępowanie berneńskiej komisji wyborczej i udowadnia na podstawie litery ustawy, że postępowanie to było zupełnie legalne a co więcej, wykazuje, że nie było ono nowością, że ten sam sposób praktykowano już przy wyborach w Pradze i Insbruku. Że Rząd myśli stosować się do tych zasad przy następnych wyborach, dowodzi odpowiedź, dana przez radcę sekcyjnego w Ministerstwie handlu, Weigelsperga, na odnośne pytanie posła Löblicha, jako przewodniczącego wiecu przemysłowego. Wobec tego dziwnym i prawie niepodobnym do prawdy wydaje się dzisiejszy telegram, donoszący o rozwiązaniu berneńskiej Izby handlowej.

Bawiący we Wiedniu koryfeusze zjednoczonej lewicy odbywali przed świętami konferencję, na której roztrząsali sprawę aresztowań w północnych Czechach i wypadki w czasie ostatnich wyborów do berneńskiej Izby handlowej. Wspominając o tem, donosi *Nowa Presse*, że po walnej konferencji w Bernie, która odbyć się ma niebawem, przewodniczący zjednoczonej lewicy zwoła ponowne zebranie członków celem dalszych narad nad sprawą i zdarzeniami wspomnianych wyborów do berneńskiej Izby handlowej.

W wiedeńskich sferach politycznych spodziewają się przyjaznego załatwienia konfliktu serbsko bułgarskiego. Gdyby się ta nadzieja nie ziściła nastąpiłaby ieterwencja gabinetu wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego.

Według doniesienia *Neue fr. Presse* wyglądają w budapeszteńskich sferach politycznych ze szczególną niecierpliwością noworocznej mowy prezydenta ministrów p. Tiszy; spodziewają się bowiem szczegółowego omówienia sytuacji politycznej.

National Ztg. donosi, że prezydent gabinetu francuskiego p. Ferry przyjedzie do Berlina celem odwidzenia ks. Bismarka. (Bardzo być może, że na samych pogłoskach skończą się przepowiadane wizyty i rewizyty obu wyżwspomnianych mężów stanu. *P. R.*)

Z Metzu donoszą pod datą 21 b. m. do *Köln. Ztg.*, że trybunał państwowy orzekł nieważność oskarżenia deputowanego do Rajchstagu p. Antoine'a o zamierzoną zbrodnię Stanu. Przy tej sposobności przypominamy, że Antoine przebył w czasie śledztwa kilkudniowe więzienie. Przebieg całej sprawy, nazwanej przygotowaniem do zbrodni stanu polegał właściwie na tem, że Antoine podejmował własnym kosztem wyborców w restauracjach Metzu.

Francuski poseł w Berlinie p. de Courcel wyjeżdża do Paryża, aby zasięgnąć tam nowych instrukcyj w sprawach, będących na porządku dziennym konferencji Congo. Wiadomo, że Francja nie zgodziła się dotąd na zneutralizowanie międzynarodowego afrykańskiego terytorjum dla handlu wolnego, co komisja konferencji w coraz to innych wnioskach, kilkakrotnie już proponowała.

Paryski korespondent *N. Pressy* zapewnia, że sensacyjna wiadomość *Figara* o rzekomej podróży ks. Bismarka do Paryża w ciągu stycznia, zdaje się być zwykłą kaczką dziennikarską. Jeden z redaktorów *Tempsu* zasięgał w tej sprawie języka w ambasadzie niemieckiej, lecz tam zgoła nic nie wiedzą o takim projekcie kanclerza niemieckiego. Wszystkie zresztą większe dzienniki paryskie pospieszyły natychmiast z zaprzeczeniem wiadomości *Figara*.

Chiny rozpoczęły rokowania z Rządem niemieckim celem pozyskania oficerów niemieckiej armji lądowej do wstąpienia w służbę chińską. Oficerom w randze porucznika ofiarują Chiny pensję roczną w kwocie 30.000 franków. *Hamb. Corr.* sądzi, że niemiecka administracja wojskowa nie sprzeciwi się wysłaniu oficerów pruskich do Chin, szczególnie za tak ponętnem wynagrodzeniem. Turcja płaciła o wiele mniej, a przecież nie brakło jej niemieckich instruktorów.

Goulois dowiaduje się, że francuski minister wojny jest stanowczo zdecydowany oddać naczelne dowództwo nad korpusem ekspedycyjnym w Tonkinie jednemu z komendantów korpusów armji albo jenerałowi. Widocznie, że młody jenerał dywizji Brière de l' Isle nie odpowiada temu zadaniu. Raporta nadeszłe z Tonkinu wykazują istotną potrzebę pomnożenia korpusu ekspedycyjnego o 15.000 ludzi. Z siłą obecną trudno byłoby dojść do zamierzonego celu.

W kołach dyplomatycznych włoskich zajdą z Nowym rokiem liczne zmiany. Poseł w Monachium, hr. Barbolani, został odwołany, a jak twierdzę, zostanie hr. Tornielli w Bukareszcie gdzieindziej przeznaczony.

Rząd angielski usprawiedliwia w księdze niebieskiej zachowanie się swe w kwestji Angra-Pequena w ten sposób, że nie wierzył w stanowczość Niemiec, gdyż Hatzfeldt oświadczył niegdyś lordowi Ampthillowi, że Niemcy nigdy nie będą zakładać kolonij.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 27. grudnia. Tutejszy Sąd krajowy jako Trybunał prasowy zabronił rozpowszechniania tego numeru *Revue Nouvelle*, w którym znajduje się artykuł hr. Pawła Wasiljego p. t. *La societé de Vienne*, zawierający poszlaki zbrodni z §. 63, 64 i 493 kod. karnego. (W ostatnim numerze *Dziennika Polskiego* donieśliśmy, że w artykule tym autor opisuje Wiedeń i wyraża swe zdanie o członkach rodziny cesarskiej. *P. Red.*)

Lublana 27. grudnia. Józef Zenari, dyrektor kraińskiego banku eskontowego, odebrał sobie wczoraj życie z powodu popełnionej defraudacji. Dotychczas skonstatowano brak 70.000 złr.

Buda-Peszt 27. grudnia. Kierownicy stronnictwa robotników węgierskich postanowili wskutek nieszczęśliwego wypadku w kopalniach Aniny rozpocząć agitację celem uzyskania u Rządu ustawy, zapewniającej robotnikom odszkodowanie ze strony właścicieli kopalń i zakładów fabrycznych na wypadek nieszczęść, tudzież ustanowienia inspektorów przemysłowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. grudnia. „Zwornost" słowiańskie polityczne Stowarzyszenie robotników uchwaliło jednomyślnie przystąpić do rezolucji, powziętej przez Towarzystwo „Wahrheit", ustanawiającej maksymalny dzień roboczy.

Wiedeń 27. grudnia. Poseł do Raichstagu niemieckiego Liebknecht weźmie jutro udział w tutejszem ogólnem Zgromadzeniu robotników.

Berno (na Morawie) 26. grudnia. Wczorajszy telegram ministra handlu unieważnia rezultat ostatnich wyborów do berneńskiej Izby handlowej i zarządza natychmiastowe nowe wybory.

Lublana 26. grudnia. Przy skontrze kasy tutejszego Towarzystwa eskontowego wykryto ubytek około 70.000 złr. Dyrektor Zenari przewidując nieodzowne aresztowanie zastrzelił się.

Rzym 26. grudnia. Zapewniają, że papież wystósował do cara pismo odręczne, aby treścią tegoż zatrzeć zupełnie skutki wrażenia wynikłe z przebiegu sprawy unitów. Wspomniane pismo ma się odnosić także do tysiącletniego jubileuszu apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego.

Paryż 26. grudnia. Rozprawa przeciw pani Hugues odbędzie się przed Sądem przysięgłych departamentu Sekwany d. 8. stycznia.

Paryż 26. grudnia. *Temps* wyraża się przychylnie o osiedleniach Włoch i Niemiec nad morzem Czerwonem i dowodzi, że Francja ma niezaprzeczone prawa do zatoki Adulis.

Sofja 27. grudnia. Karawelow żądając rozstrzygnięcia sporu serbsko-bułgarskiego przez Sąd polubowny oświadczył, że pierwej poda się do dymisji, niżli przyjmie propozycje serbskie.

Londyn 27. grudnia. W Korti czynią się przygotowania celem wyprawienia oddziałów piechoty i kawalerji w kierunku Merawi.

Londyn 27. grudnia. Według otrzymanych wiadomości przez *Times* pod datą 26. listopada, wywieszono flagę angielską w Saint Lucia nie zaś w Port Dunford. Gubernator Natalu zażądał w tym celu zezwolenia Rządu angielskiego.

Paryż 27. grudnia. Senat przyjął pierwszych pięć artykułów budżetu przychodu.

W Izbie deputowanych wniósł minister Skarbu przedłożenie kredytu na pierwszy kwartał roku 1885 w kwocie jednego miljarda franków.

Bukareszt 27. grudnia. Izba deputowanych odrzuciła przy sposobności interpelacji względem zamknięcia granicy węgierskiej dla bydła, dostawianego z Rumunji — wniosek Cogolniceana, by zwołać ankietę dla obmyślenia środków mających na celu przestrzeganie konwencji handlowej; uchwaliła zwykły porządek dzienny na oświadczenie Bratiana, że starać się on będzie o przekonanie Austro-Węgier, iż zarządzenia w tym względzie są przesadzone i szkodzą obu stronom interesowanym.

Atény 26 grudnia. Izba przyjęła 114 głosami przeciw 97 porządek dzienny z wyrazem zaufania dla Rządu.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 24 grudnia. Z powodu panującego ogólnie niedowierzania i zaniepokojenia, daje się czuć na targu tutejszym ogromny brak gotówki, tem większy jeszcze, ile że ze zbliżającym się końcem roku zbierane bywają rezerwy, przeznaczone dla likwidacyj miesięcznych, kwartalnych itp. Nadto z Berlina słychać od kilku dni ustawicznie frazes stereotypowy o ogromnych trudnościach prolongacyjnych na targu tamtejszym, u nas zaś taki skweres o gotowiznę, że weksli z terminem dłuższym jak 3 miesiące, po prostu nie przyjmują. Ten stan rzeczy, w związku z dokonanem już zgłoszeniem konkursu skrachowanego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Pradze i z niewypłacalnością kraińskiego Towarzystwa eskontowego, spowodował reakcję niemal powszechną, a pod jej wpływem ucierpiały przedewszystkiem papiery spekulacyjne. Straciły tedy: Kredyty 5·60 (289·40), Anglosy 3·75 (94·50), Niższo-austr. eskontowe 25 złr. (650), Länderbanki 3·25 (89·75) akcje Banku austro-węg 7·— (847), Tramwaje 1·75 (207·75), Czerniowieckie 1·25 (192·75), Ludwiki 1·— (267), Łupkowskie 50 ct. (171) itp. Z rent reagowały: papierowa o 20 ct. (81·75), srebrna o 50 ct. (82·66), 4% złota węg. 50 ct. (95·70), złota 80 ct. (103·95), 6% złota węg. 5 ct. (124), węg. papierowa 70 ct. (90·40) Z losów utraciły: z roku 1854 1/4%, z roku 1880 0·2%, z roku 1864 1·75, węgierskie 1·25, serbskie i tureckie po 20 ct. Złoto spadło o kilka centów (napoleony (9·74 1/2). Rubel zyskał 1/2 centa. (1·27 1/4).

Lwów d. 24 grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·75 do 269·95, Koloi Lwow.-Czern.-Jassy 193·— do 196·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·90 do 99·93, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·— do 103·—, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 6% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1875 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·67 do 5·77, Dukat cesarski 5·72 do 5·82, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26 do 1·28, 100 marek niemieckich 60·— do 60·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 27. grudnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 289·50, Anglo-Austr. 94·75, Akcje banku Union 69·80 Kolej Karola Ludwika 268·—, Połudn. 145·60. Renta papierowa 81·82. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75 Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·75, Rubel papierowy 1·27 1/2. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 24. grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 41·50, Węg. akcje kredyt. 299·50 Akcje anglo-austr. 93·50 Akcje banku Union 67·25 Akcje Karola Ludwika 267·50 Akcje kolei północnej 227·— Akcje kolei południowej 145·90, Akcje kolei Alfoldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 306·25, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 193·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·25, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 165·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·25, Losy regulacji Cisy 116·75, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 95·60, Akcje banku związkowego 99·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27 1/2, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 24. grudnia godz. 5 min. 51 Jednolity dług państwa w banknotach 81·75, w srebrze 82·60, Renta w złocie 103·75, 5% austr. renta marcowa 96·85, Akcje banku wiedeńskiego 847·—, kredytowego 289·40, Londyn 123·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·74 1/2. Dukat cesarski. 5·78, 100 marek niemieckich 60·30.

Berlin d. 24. grudnia godz. 5 min. 41. Rosyjskie banknoty 211·15, Akcje kredytowe 479·—, Lombardy 245·—, Galicyjskie 110·75, Kolei rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 165·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·60.

Telegramy zbożowe d. 24 grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·11 do 8·13 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 155·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·75 m., olej rzepakowy 51·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 27 grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: —·— do —·—. Hamburg: —·—, na grudzień —·— na listopad-grudzień —·—. Antwerpja: na grudzień —·—. Nowy-York: 8 1/8. Filadelfja: 8·—.

NADESŁANE.

Jako najlepszy, najtańszy i najodpowiedniejszy podarunek na Wilję i na Nowy rok polecić możemy fortepiany renomowanej firmy **A. Thierfeldera w Wiedniu.**

Od wydawnictwa „Dziennika Polskiego."

Prenumeratorowie nasi równocześnie z prenumeratą na „Dziennik" nadsyłać mogą 85 ct. na **„Kalendarz Muchy" na rok 1885.** Kalendarz ten uznany przez wszystkie pisma polskie za najlepszy wyszlemy po otrzymaniu tej kwoty franco. **„Kalendarz dla porządnych ludzi"** zawiera 40 przepysznych rycin i wyborną część literacką, złożoną z kilkudziesięciu utworów, między temi znajduje się autobiografia znakomitego naszego humorysty „Pana Lama" (z portretem).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef [illegible] — I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.